

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Martyny P. M.
Jutro: N. 4-a po 3 Kr. Piotra Nolas.
Wschód słońca o godz. 7 min. 45. Zachód o godz. 4 min. 43.
Długość dnia-godz. 8 min. 58. Przybyło dnia godzin 1 minut 18.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

PRZEGLĄD
ruchu przemysłowego i handlowego
W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

II.

Agentury rolne.—Kijowskie towarzystwo rolnicze.—Stosunki ziemniarskie na Żmudzi.—Usiłowania naszych rolników.—Cena ziemi.—Spółka rekultywacji spirytusu.—Nowe przedsiębiorstwa fabryczne.—Ujemne notatki z dziedziny przemysłu.

Do szeregu urzędów, zbiorowych, podejmowanych przez ziemian, o czem była mowa w przeglądzie poprzednim, policzyć jeszcze należy agentury, zakładane w guberni mińskiej, dla ułatwienia rolnikom zbytu produktów wiejskich. Projekt powstał w łonie towarzystwa rolniczego mińskiego i znajduje się na najlepszej drodze do urzeczywistnienia. Na czele przedsiębiorstwa staje człowiek zdolny, zacny i odpowiedzialny finansowo, który tytułem kaucyi składa 30,000 rs. Agentury w mowie będącej mają uwolnić ziemian od wyzysku pośredników, operujących przedewszystkiem na korzyść własnych kieszeni.

Kijowskie towarzystwo rolnicze wydelegowało przedstawicieli swoich na prowincjonalny kongres rolniczy w Charkowie. Na kongresie delegaci kijowscy przedstawili petycję w sprawie ubezpieczenia bydła, spółek gospodarczych, kredytu amelioracyjnego, zaliczek na wysłane zboże i wiele innych; ze wszystkich najważniejszych jest oczywiście sprawa kredytu amelioracyjnego; od niego to i tylko od niego zawisła przyszłość rolnictwa, potrzebującego zmian radykalnych w systemie gospodarczym. W Królestwie sprawą tą zająć się powinno energicznie towarzystwo popierania przemysłu i handlu; jest to sprawa ważniejsza dla kraju w chwili obecnej od innych wielu, a mianowicie od mnóstwa projektów cłowych, w których powodzi towarzystwo tonie formalnie.

Wobec narzekania ze wszystkich stron, jakże miłe wrażenie sprawia obrazek stosunków ziemniarskich na Żmudzi (dzisiejsze Kowieńskie), skreślony przez korespondenta

„Wieku“. Jest więc zakątek, gdzie rolnicy nie skarżą się na biedę, przeciwnie, spokojnie patrzą w przyszłość. Korespondent wskazuje wprawdzie warunki sprzyjające rolnikom tamtejszym, jakoto rozgałęzione komunikacje, bliskość portów (Ryga, Libawa), kładzie jednak nacisk główny na praktyczny system gospodarski, oszczędność i pracę wytrwałą szczęśliwych żmudzinów. U nas mogłaby powiedzieć coś o tem historia stowarzyszenia ubezpieczeń rolnych w guberni płockiej, — gotowość, z jaką rolnicy przychodzą w pomoc usiłowaniam p. Szaniawskiego w podjętych przez niego badaniach pszenicy w sprawie produkcji maki i wiele innych objawów gorliwości w interesie rolnictwa. Zanim ukaże się ów kredyt, spodziewany ze strony skarbu, należałoby zmienić i ulepszać co się da w miarę możliwości, każda więc wskazówka praktyczna jest pożądaną i należy ułatwiać jej osiągnięcie.

Z kilku sprzedaży majątków ziemskich, dokonanych w czasach ostatnich, widzimy, że cena ziemi spada niepomierne. Majątek Łowcza w Chełmskiem (gubernia lubelska) kupiony przed kilku laty za 40,000 rs., sprzedano obecnie za 11,105 rs.; w Wilnie sprzedano cztery majątki (ogółem około 2,000 włók) za 151,930 rs., gdy szacunek bankowy wynosił 237,829 rs.

Przechodząc na pole przemysłu fabrycznego, zaznaczymy najprzód, że powstająca spółka udziałowa rekultywacji spirytusu, ma ważne przed sobą zadanie. Według sprawozdania departamentu opłat pośrednich, odbiorcy zagraniczni skarżą się wogóle, iż spirytus nasz nie przedstawia przymiotów towaru wyborowego, niedość jest oczyszczony. Ponieważ otwiera się dla naszych producentów spirytusu szerszy zbytna na rynki zagraniczne, należy więc korzystać z okazji i zapewnić sobie rynki te na przyszłość towarem pierwszorzędnym. Wywóz spirytusu rekultywowanego z Królestwa był dotychczas bardzo mały. W roku zeszłym naprzykład, w ciągu ośmiu miesięcy wywieziono wszystkiego około 11,000 wiader przez trzy komory: w Szczypiornie, Słupcy i Mławie. Notujemy na tem miejscu wyznaczenie nowego pasu granicznego

od strony Austrii, celem ukrócenia kontrabandy wódzanej. Pas ten obejmuje wszystkie powiaty nadgraniczne i miasteczka powiatów sąsiednich. Skonstatowano, że wódka defraudowana dostaje się aż do guberni grodzieńskiej. Władze zamierzają wzmocnić ponownie straż graniczną kosztem 3 milionów rubli; wydatek opłaci się, jeśli tym sposobem ustanie kontrabanda, która skarbowi przynosi szkody 15 milionów rubli.

Z fabryk nowych, o których zakładaniu słyszeliśmy w grudniu, wymieniamy następujące, oddając pierwszeństwo Warszawie: „Fabrykę zegarków“ kieszonkowych zakładającą podobno przedsiębiorcy genewscy; „fabrykę wyrobów gumowych“ oraz pierwszą w kraju „fabrykę szpilek stalowych“ zakładającą również przedsiębiorcy zagraniczni, o których nie znaleźliśmy określić bliższych. Reszta usiłowań pochodzi ze strony krajowców i tak: „fabryka lalek“ dzieciennych otwartą ma być pod firmą budowniczego, p. Krzezińskiego; przedsiębiorstwo to powinno mieć powodzenie, wiadomo bowiem, że za lalki zabiera zagranica ogromne sumy. Jeden z białoskórników warszawskich zakłada fabrykę do „wyprawy skór“ kociach, powtórzył się też pogłoski o „fabryce zapalek stoczkowych“, o której słyszeliśmy już w październiku, nie wiadomo więc, czy mowa o tej samej lub nowej. Jeden z ogrodników-specjalistów otwiera zakład dla „hodowli nasion“ najrozmaitszych. Nadmieniamy wreszcie, że warszawska „fabryka grzebieni“ pozakładała filie swoje w Kijowie, Odessie, Moskwie, Petersburgu i Tyflisie.

Ciężkie warunki ekonomiczne odbiły się na dwóch przedsiębiorstwach większych. Zwinęta została mianowicie warszawska fabryka wyrobów żelaznych „François“, w lokalnościach jej natomiast puszczoną została w ruch „fabryka kłódek“ E. Heringa; jest to również pierwsza fabryka tego rodzaju w Królestwie, dotychczas bowiem sprowadzano kłódki z Cesarstwa i Westfalii. Drugą fabrykę, zamkniętą w skutek stagnacji, jest odlewnia w Drzewicy, należąca do firmy Lilpop, Rau i Loewenstein. O firmie tej nie od dzisiaj obiegają po-

głoski niepokojące. Słychać, iż firma otrzymała od rządu tytułem pożyczki 800,000 rs. i ma otrzymać drugi sukurs pieniężny, znaczniejszy. Jak pogodzić te fakty, nie wiemy doprawdy.

Z prowincyi notujemy: nową fabrykę nici maszynowych do szycia, powstającą w Łodzi,—fabrykę korków zakładaną przez przemysłowców z Verviers w Częstochowie,—fabrykę uli pszczelnych pod Radomiem,—budowę młyna amerykańskiego w Kowlu i fabrykę béczek do wywozu spirytusu, zakładaną obecnie w Sokołowie, w guberni siedleckiej. Utrzymują się wreszcie pogłoski o projektach fabrykantów niemieckich co do budowy rozmaitych zakładów przemysłowych w okolicy Bzina i Suchedniowa.

W Mińsku gubernialnym przystąpiono już do budowy młyna o 20 kamieniach kosztem skarbu, o którym to projekcie wspominaliśmy w jednym z przeglądów poprzednich; w guberni mińskiej zaś, w powiecie boryowskim zakłada inżynier p. Słupski, przy pomocy kapitalistów francuzkich fabrykę sztucznej wanilii.

Z przyjemnością zapisujemy obywatelskie usiłowania niektórych większych właścicieli ziemskich około podniesienia przemysłu drobnego, — z drugiej znów strony przykre wrażenie sprawia coraz widoczniejszy upadek tkactwa ręcznego w Ozorkowie i Żduńskiej Woli; doliczmy tu kilka upadłości firm handlowych w Warszawie i na prowincyi, wreszcie bankructwo Uwarowa w Saratowie z deficytem 400,000 rs. i milionowe bankructwo firmy Dembo i Kahan (przemysł naftowy) a przynajmniej, że kronika przemysłowa za grzeszenie przedstawia się w barwach bynajmniej nieświetnych.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 26 stycznia. Na tutejszym targu wekslowym kursy okazały się dziś znów dążność zwyżkową. Bankierzy oddawali dewizy po 23 1/2 na Londyn, po 113 1/2 — 118 1/2 na Amsterdam, po 200 1/2, 201 i 201 1/2 na Berlin i po 248 na Paryż. Złoto nabywano po 8 rs. 36 k. za półimperyal. Na targu papierów publicznych usposobienie zaczęło słabnąć. Bilety bankowe i pożyczki (wschodnie straciły 1/8 %). Kurs pożyczek premiiowych obniżył się o 1 rs. z 227 1/2 do 226 1/2 rs. za emisję pierwszą i z 221 1/2 do 220 1/2 rs. za

ROZCZAROWANIE.

Przez

MRS. FORRESTER.

Ciekawa też jestem, ile w tem prawdy? pomyślałam sobie, odkładając na bok książkę i melancholijnie wpatrując się w ogień. Na dworze mgliście i zimno. Zasięgnęłam się, wracając wczoraj, tak, że dziś zmuszoną jestem pozostać w hotelu; nikt mnie nie odwiedza (mało kto wie o naszym przyjeździe do miasta), staram się więc zabawić czytaniem. Nie wiem dlaczego, ale przez moje nieznośne zaziębienie nie jestem tak zadowolona, jak zazwyczaj, z pobytu w kochanej stolicy. Szczerze jednak jestem wdzięczną sir Tomaszowi, że mnie tu przywiózł. Doprawdy, ten ogromny zegar i te lustra sprawiają na mnie przynębiające wrażenie. Ze też mieszkanie hotelowe czy też prywatne nie może się bez nich obyć.

Czytałam teraz nowelkę dziwnej treści, traktującą o zwierzęciu magnetyzmie, o mężczyźnie i kobiecie, którzy się po raz pierwszy spotkali i uczyli nieprzewidywanych ku sobie pociągów... ale koniec był bardzo smutny... Czegobym nie dała za trochę romansu w mojem życiu! — westchnęłam i głębiej jeszcze wsunęłam się w fotel, zbliżając nogi do ognia.

Nie chcę być niewdzięczną. Wiem, że otoczoną jestem zbytkiem a kochany Tomasz jest dla mnie bardzo dobrym. Ale zbyt, to antyteza romansu. Jest rzeczą nierozsądną myśleć o miłości i namiętności, zwłaszcza gdy się jest mężatką. Pomyśleć jednak, że kiedyś niespodzianie przeznaczenie zteknie mnie z człowiekiem, który gdy spojrzy na mnie, da mi nczuć swą wyższość materialną i duchową, tak,

że będę nim oczarowana, zniewolona iść za nim, gdzie poprowadzi...

Ale—oto Tomasz!

Jeżeli istnieje coś obliczonego na przewanie snów i romantycznych marzeń, to z pewnością szeroka, czerwona i wesoła twarz sir Tomasza.

— Jak się masz, żono? czy nikogo nie było? To mi dzień iście londyński. Nie rozumiem, jak się chce ludziom o tej porze roku przyjeżdżać do miasta, jeśli do tego nie zmuszają ich ważne interesy. Przykra to rzecz, że musimy dziś wieczór wyjść na obiad—powiedział, patrząc przez okno.

— Tomasz, zbliż się, mój drogi. Na to miłe wezwanie sir Tomasz zbliżył się do żony i oparł się o kominek.

— Tomasz—zapytałam z niezwykłą nieśmiałością — czy wierzysz w magnetyzm zwierzęcy a raczej w spotkanie się dwu osób, które nieświadomie uczuwają ku sobie pociąg i wywierają wzajemnie na siebie wpływ, nie mogą się mu oprzeć?

— Co mówisz?—zapytał sir Tomasz.

Sir Tomasz, jest to człowiek starej daty, który nie może żyć się z nowymi pojęciami młodego pokolenia i rozstać się ze swemi zasadami.

— Mogę tylko wierzyć w głupie i próżniaczkie kobiety, które absurdami nabijają sobie głowy i w nieuczciwych mężczyzn, którzy z tego korzystają — ciągnę dalej sir Tomasz.

Nie powinniście myśleć, że gdy sir Tomasz odzywa się w ten sposób o kobietach, to i mnie do nich zalicza; mawiał on do mnie często, że jestem najlepszą kobietą, jaką znał kiedykolwiek i że dlatego wybrał mnie za lady Ternip.

— Chciałabym, mój drogi, żebyś przeczytał tę nowelkę—powiedziałam, podając mu gazetę. — Wątpię, czyby zmyślił taką rzecz i zapewniali, że to, co nie istniało, jest zdarzeniem prawdziwym.

— Dłaczę go przy sobie — odrzekł sir Tomasz. — Gdy ludzie czują, że powiedzieli lub napisali takie kłamstwo, które prędzej czy później utonie w niepamięci — zapewniają uroczyście, że byli tego świadkami. — Niech i tak będzie, ale przeczytaj — rzekłam nalegająco.

— Nie, na to się nie zgodzę—odrzekł wesoło i z uśmiechem odsunął ulubioną moją książkę.—W tej chwili dostałem wieczorne pisma i chcę je przejrzeć.

Sir Tomasz zabrał się do czytania, przy czem zdremnął się trochę, ja zaś przez ten czas piłam herbatę. Jakaż szkaradna herbata w tym hotelu—a jaki brzydki czajnik; jak niesmacznie podany ten chleb z masłem. Pomyślałam wtedy o moim srebrnym serwisie do herbaty, o filiżankach z sewskiej porcelany, gorących ciasteczkach na małej tacy i o chrapaniu mego pieska, leżącego przy kominku. Dziwi mnie, dlaczego nie mogę znieść chrapania sir Tomasza, kiedy chrapanie pieska nie sprawia mi żadnej przykrości.

— Kochany Tomasz, słyhać twoje chrapanie aż w sąsiednim pokoju!

Chciałabym zapomnieć o tej nowelce! Za dziesięć minut ósma; jedziemy w karetce do naszych przyjaciół. Mgła jest jeszcze większa.

— Ta niepogoda nie zmniejszy twego kataru — zauważył sir Tomasz, zamykając obydwa okna.—Jakież to nieznośne, że nie można przyjechać do Londynu na dni kilka, żeby nie być zaraz zaproszonym na obiad.

— Robią to z grzeczności—odpowiedziałam.—Mieszkając w Londynie, oddają nam grzeczność za grzeczność.

— Mógłbym się bez tego obyć; nie żądam od nich wzajemności — odrzekł Tomasz.

Po dziesięciu minutach zapominam o nudach i o braku komfortu—o czem myślałam w hotelu. Jesteśmy w prześlicznie u-

meblowanym pokoju, jaśniejącym od licznych świec. Kilka ładnych i gustownie ubranych kobiet znajduje się już w salonie. Kwiaty, chińska porcelana, obrazy upajają moją wyobraźnię. Ciekawa też jestem, kto mnie poprowadzi do stołu. Zwykle, jakby na złość, dostawał mi się stary dziad, ale dziś wszyscy mężczyźni wydają mi się młodymi i przystojnymi, z wyjątkiem sir Tomasza.

Drzwi wciąż się otwierają i zamykają. Jesteśmy już wszyscy zebrani — szesnaście osób. Ostatni spodziewany gość, jestto mężczyzna o ładnej i myślącej twarzy, zwracający szczególną moją uwagę. Przywitał gospodynię i kilka znajomych mu osób, tak jakby to uważał za nudny obowiązek. Zaciekawia mnie on bardzo; wyobrażam sobie, że życie jego nie przeszło tak spokojnie, jak wielu innych. Chwilkę później gospodarz przedstawia mi go, mówiąc:

— Pułkownik Delamere — lady Ternip. Dla powodów wszystkim zrozumiałych, dałam fikcyjne nazwisko. Spojrzył na mnie i ukłonił się. Gdy się spotkałam z jego dużymi, czarnymi oczyma, dreszcz wstrząsnął mną całą. Myślałam właśnie w tej chwili o bohaterze nowelki czytanej tego dnia. Serce bije mi mocniej; czuję, że krew uderza mi do głowy i oblewa twarz rumieńcem. Na szczęście proszą do stołu. Gdy się oparłam na jego rękę, czułam, że mu to sprawia przyjemność. Miałam przecucie, że ten obiad będzie innym od zwykłych, na jakich bywałam i jakie mnie jeszcze w przyszłości czekają. Chcę się go zapytać, czy wierzy w magnetyzm zwierzęcy i czy czytał tę nowelkę. Byłam pewną, że da mi inną odpowiedź, aniżeli sir Tomasz.

Gdyśmy się usadowili, zaczęłam mówić prędko. Z początku zwracało to moją uwagę, że odpowiadał on monosylabami i zimnym, poważnym głosem. Po chwili na-

emisję drugą. Papiery hipoteczne utrzymały się przy kursach wczorajszych, lecz obracano niemi mało. Z akcyj prywatnych banków handlowych popyt mały między narodowe po 419 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 315 1/2 rs. (o 1 rs. taniej) i włocho-kamskie po 481 do 482 1/2 rs. (także o 1 rs. taniej). Akcje głównego towarzystwa rosyjskich dróg żelaznych nabywano po 245 i 244 1/2 rs., kursu-kirowskie po 345 i 344 1/2 rs., rybińskie po 79 rs., carycyńskie po 123 3/4—123 1/2 rs. (1 rs. taniej). Tylko akcje południowo-zachodnie cieszyły się bardzo wielkim popytem ze strony zagranicy po 107 i 108 rs. (wyżej o 1 1/2 rs.).

**Targi zbożowe.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 27 stycznia). Po wielkich śniegach nastąpiła wszędzie odwilż. Zasiwy znajdują się w dobrym stanie. W międzynarodowym handlu zbożowym nie powiększył się ruch, lecz usposobienie w dniach ostatnich było nieco mocniejsze, co przypisać należy jedynie wyższość cen w Ameryce. Bo w gruncie rzeczy nie poprawiło się położenie targów europejskich i poprawiło się nie może, dopóki istnieć będą ogromne wszędzie zapasy. Nawet podwyżka notowań amerykańskich, szczególnie wczoraj znaczna, nie wywarła trwałego wrażenia, zwłaszcza, że przypisują ją spekulacji, która w tym celu wyżyła pogłoskę o wojnie pomiędzy Anglią i Grecją. Nagłe wyższe notowań amerykańskich wydaje się tem mniej usprawiedliwioną, ile że jawne zapasy, pomimo ubytku 900,000 buszli, zawsze jeszcze obejmują olbrzymią ilość 57,100,000 buszli, o 14,300,000 buszli większą niż przed rokiem a różnica ta posiada znaczenie tem donioślejsze, że pora roku jest już późniejszą i niezadługo trzeba będzie liczyć się z nowym zbiorem. Przystem ważycy jeszcze należy, że pomimo możliwie niskiego frachtu, wywoz nie powiększa się a w porównaniu z rokiem przesył jest więcej niż o połowę mniejszym. W tygodniu ubiegłym wywieziono 116,000 kwr. czyli o 8,000 kwr. mniej niż tygodniem i o 151,000 kwr. mniej niż przed rokiem. — Na targach angielskich usposobienie początkowo ospałe, poprawiło się nieco w dniach ostatnich, pod wpływem większego popytu miejscowego na pszenicę angielską, z gatunków zagranicznych, indyjskie podniosły się nawet trochę w cenę. W ogólności notowania przy końcu zrównały się prawie z przeszłotygodniowymi, ruch był mały. Zapasy pszenicy i maki obliczają na 3,200,000 kwr. wobec niespełna 2,000,000 kwr. przed rokiem a wobec tak wielkiej różnicy, zrozumiałą jest wstrzemięźliwość nabywców, tem bardziej, że w miesiącach przyszłych oczekiwane są świeże dowozy z kolonii angielskich, szczególnie z Indji. — Na targach francuskich nie zmieniło się położenie, gdzieś podniosły się ceny, gdyż z powodu śniegu dowozy były małe. Nie powiększyło się zapotrzebowanie maki, lecz także nie oddawano jej taniej. Na targach portowych panowała w dalszym ciągu cisza, przybyłe ładunki nie miały zbytu. — Usposobienie targów belgijskich było o tyle lepszem, że wyborowe gatunki zbóż wszelkiego rodzaju były poszukiwane i płacono za nie drożej, skutkiem czego i ceny gorszego ziarna trzymały się mocno, chociaż nie żądano ich wcale. — Na targach holenderskich usposobienie początkowo ospałe, poprawiło się następnie, chociaż zakupiono wiele ładunków parowozowych z Rosji południowej. — Na targach amerykańskich przeważała ospałość; tylko pszenica miała popyt dobry; tak, że wielkie dowozy z łatwością znalazły zbytu do młynów i na wysyłkę. — W Niemczech południowych popyt był mały, podaż utrzymywała się w dawnej mierze, ceny ułożyły się nieco korzystniej dla nabywców. — Na targu berlińskim położenie nie uległo żadnej zmianie, ceny początkowo niższe, wróciły w końcu prawie dokładnie do poziomu poprzedniotygodniowego, pod wpływem wyższych notowań amerykańskich i dla tego, że podaż z Rosji nie przedstawia tutaj korzyści. Niżej niż przed tygodniem, notowano jednak w końcu owies na dostawę wiosenną o 1 1/2 m., na dostawę późniejszą 2 1/2—2 m., kukurydzę o 1 1/2 m. i okowite o 80—90 fen. — Na targach austriacko-węgierskich położenie poprawiło się o tyle, że młyny przystąpiły znowu do większych zakupów. W Pieszczynie zapasy maki pomniejszyły się znacznie, co także wzmacniając oddziało na targ, tembardziej, że na dostawę późniejszą wykonywane większe zakupy. Wywóz z Austrii i Węgier zawsze jeszcze jest w zastój i dla tego stanowiąca poprawa usposobienia jest niemożliwa. — W Rosji stosunki niewiele się zmieniły, we-

wnątrz kraju żądania są ciągle wysokie i niechętnie tylko bywają uwzględniane w miejscach składowych. Z tego powodu podniosły się ceny zboża wywozowego i za granicą rzadko kiedy przedstawiają korzyść.

**Jedwab.** Medyolań, 23 stycznia. W tygodniu ubiegłym tutejszy targ jedwabiu był znowu bardzo ożywiony, ponieważ tutaj a bardziej jeszcze w Lyonie potworzyły się nowe grupy spekulacyjne, wprowadzając na targ świeże kapitały; sprzedano kilka tysięcy bel, szczególnie jedwabiu azjatyckiego. Chociaż konsorcjum włoskie, które dało pierwszą pobudkę do całego przewrotu na targu jedwabiu w początkach listopada, dotrzymało swego przyrzeczenia i przez sprzedaż swoich zapasów przeciwdziała przesadzie, to jednak ceny zdołały podnieść się znowu o 2—3 fr., ponieważ chęć kupna przeważała znacznie podaż z tej strony. Ogromne zapasy, przez syndykata włoski nagromadzone, zmniejszyły się tym sposobem prawie do czwartej części co tembardziej zachęcało miejscową spekulację do podjęcia cen w górę.

**Włosa.** Londyn, 26 stycznia. Aukcja. Przebieg spokojny, wełnę australijską śnieżno-białą oddają taniej niż na aukcji poprzedniej o 1/2 — 1 p., scoured o 1/2 p.; wełna przyładkowa przyjmowaną bywa bardzo leniwo.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Towarzystwo warszawskiej fabryki stali** na ostatniem zebraniu wybrało komisję z 9 członków dla zbadania i zdecydowania kwestyi przeniesienia części fabryki do Cesarstwa. Komisja ukończyła właśnie swoje prace i postanowiła, aby towarzystwo otworzyło w południowych guberniach Cesarstwa zakład dla wyrobu szyn i blachy grubej. Inne gałęzie fabrykacji pozostaną w stalowni dotychczasowej pod Warszawą. Fabryka w Cesarstwie ma być zaopatrzoną w wielkie piece. Stal produkować będzie w retortach besemerowskich. W dotychczasowej stalowni będą wkrótce wzniesione piece systemu Siemens-Martina do przerabiania surowca krajowego.

**Towarzystwa akcyjne fabryk cukru Hermanów i Łyszkowice** według „Gazety Losowań”, zaczęły w roku ubiegłym dywidendę z zasobów lat poprzednich, nie zaś z zysków kampanii ostatniej. Przeciwnie tej wiadomości „Gazeta Losowań” wystąpiła „Gazeta Handlowa”, mówiąc, że „co do Hermanowa, to przejrzenie bilansów wystarcza, aby się przekonać, że czysty zysk po potrąceniu już 10 proc. na kapitał zasobowy dał przeszło 39,000 rs., z czego właśnie 37,500 rs. wydzielono na dywidendę tj. po rs. 12 kop. 50 na każdą 250-rublową akcję czyli 5 proc. od kapitału akcyjnego. Łyszkowice, jak również widzimy z bilansu, miały czystego zysku do rozdziału między akcjonariuszów 21,582 rs. 71 i pół kop. i dopiero tę sumę uzupełniono zacierpieniem z kapitału zapasowego rs. 18,417 kop. 28 i pół. Nawet tedy o Łyszkowicach nie da się powiedzieć jak to czyni „Gazeta Losowań”, że miniona kampania zysków nie dała.”

**Fabryka krawatów** na wielką skalę ma powstać w Warszawie. Wyroby swe zamierza zbywać głównie na prowincyi i w Cesarstwie.

**Fabryka kawioru krajowego** na większą skalę ma powstać w okolicach Czerska. Ikry do kawioru dostarczać będzie jeden z przedsiębiorców krajowych.

**Fabrykacja świec** woskowych do sprzedaży na dzień Matki Bożkiej Gromniczej dosięga znacznych wymiarów. Jedną tyl-

ko z fabryk warszawskich sprzedaje na ten dzień 40,000 funtów.

**Grono przedsiębiorców niemieckich** zamierza nabywać w Królestwie, guberni mińskiej i grodzieńskiej poręby wystawione na licytację w lasach rządowych.

**Programy szkół** owocarstwa, jakie mają być otwarte w różnych guberniach Cesarstwa, wkrótce będą przedstawione do zatwierdzenia radzie państwa.

**Towarzystwo akcyjne** w celu eksploatacji źródeł nafty ma się podobno zawiązać wkrótce w Petersburgu. Towarzystwo rozporządzać będzie olbrzymim kapitałem. Eksploatacja odbywać się będzie sposobem nowym, wprowadzonym świeżo w Ameryce.

**Ustawa towarzystwa akcyjnego** oczyszczenia i sprzedaży spirytusu wysłana już została do Petersburga. Gdyby ustawa zatwierdzona została przed wiosną, w takim razie budowa zakładu rektyfikacyjnego i magazynów natychmiastby się rozpoczęła.

**Obniżka taryfy.** Zarządy kolei żelaznych w Królestwie postanowiły obniżyć taryfę za przewóz przedmiotów wysyłanych do Edynburga, na mającą się tam odbyć w r. b. wystawę powszechną.

**Budy akrobatów** i z maryonatkami zaliczono do zakładów handlowych, obowiązanych wykupywać bilety na handel kramarski.

## Kronika Łódzka.

(—) **Termin składania deklaracji** na budowę i eksploatację tramwajów w Łodzi uupływa w poniedziałek o godzinie 12 w południe. Po otwarciu deklaracji wolno będzie do godziny trzeciej wszystkim obecnym konkurentom, w miejsce podanych poprzednio warunków, przedstawiać inne, korzystniejsze dla miasta. We wtorek będziemy więc już mogli wiedzieć, kto się utrzyma na licytacji.

(—) **Zaniechany projekt.** Pod tytułem powyższym czytamy w „Dzienniku dla wszystkich” wiadomość, iż nasz oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu nosił się przez jakiś czas z myślą opracowania przewodnika do nauki rzemiosła, myśl tę jednak zaniechał, z powodu trudności w nagromadzeniu potrzebnej ilości materiału. Otóż oddział łódzki, jak to wiemy z pewnością, nie miał zamiaru wydawania podobnego podręcznika.

(—) **W sprawie ochrony** dla biednych. Ponieważ urządzenie ochronki pochłonęłyby spore sumy, gdyby przyszło za gotówkę kupować wszelkie przedmioty niezbędne, przeto zarząd towarzystwa dobroczynności zwraca się do obywatelstwa miejscowego z prośbą o pomoc a mianowicie o zaofiarowanie rozmaitych sprzętów, odzieży i bielizny. Wszelkie dary przyjmowane będą z wdzięcznością a zarząd uprasza odsyłać takowe na ręce pań przewodniczących w czterech komitetach damskich (panie: Rosicka, Rondthalerowa, Meyerowa i Serini) oraz na ręce wiadomych opiekunek cyrkulowych. Panie osobiste kwestuwać nie będą. Pożądane są łóżka żelazne, sienniki, poduszki, kołdry, bielizna męzka i damska, obuwie i ubrania z bojek. Co do tych ostatnich, zamiast ubrań gotowych, bardziej po-

wesoly i dowcipny, młody człowiek. Zabawiał nas przy obiedzie opowiadaniem rozmaitych anegdotek.

— Zrobiła mi się nowa zamarszczka, ciotko — nazywał mnie tak z żartem, gdyż był o rok odemnie starszy. — Byłem u mrs. East, gdzie pewien młody człowiek opowiedział nam historję, z której uśmieliśmy się do rozpunku.

Spojrzałam na niego z uśmiechem i zarazem pytając.

— Było to a *propos* obiadów — ciągnął dalej — i głupich ludzi, biorących w nich udział. Nigdy nie pozwałam, aby mnie nudzono — mówił on. — Jak tylko przedstawia mnie jakiejś kobiecie, którą zmuszony jestem poprowadzić do stołu, namyślałam się czy warto z nią mówić lub nie. Jeśli wypada na jej niekorzyść, jem obiad i nieodzywam się wcale.

— Jakaż to impertynencya; jakże ona musi pana nienawidzieć — odpowiada mrs. East.

— Myli się pani. Gdy obiad ma się ku końcowi (nie jadam słodczy) spoglądam na nią przenikliwie i pytam, czy wierzy w miłość na pierwsze wejrzenie; tym sposobem daję jej do zrozumienia, że jestem nią tak oczarowany, że dlatego boję się z nią mówić lub patrzeć na nią, aby nie uleść jej urokowi. Dotychczas zawsze mi się to udawało — uwierzyły.

Sir Tomasz śmiał się, ja też wybuchłam głośnym śmiechem. Gdy mi uspokoiła, zapytałam o nazwisko opowiadającego.

— Delamere — była odpowiedź. — Pułkownik Delamere.

K O N I E C.

stąpiła we mnie reakcja — ogarnęło mnie rozczarowanie, zawód tak oczekiwanej przyjemności.

Gdy mówiłam, odpowiadał mi z najwyższą grzecznością, ale coraz zwęższej i poważnie siedział później przy obiedzie. Sir Tomasz tymczasem bawił się znakomicie i dawał to poznać zebranemu towarzystwu wybuchami śmiechu.

Obiad trwał dalej; łososia podano po zupie zółtawej, „ris de reau” i „crème de volaille” po baranińce i indykach. Mój sąsiad zjadał z apetytem kaczkę i rozmowa nasza ograniczała się do — tak i nie. Nigdy w życiu nie czułam się tak upokorzoną. Zwróciłabym się chętnie do drugiego sąsiada, ale ten poprowadził jedną z pigłności i nadzwyczaj żywo rozmawiał z nią od początku obiadu. Podano mięso. Zadumana, wpatrywałam się w kwiaty, gdy w tem znów dreszcz mnie przejął. Sąsiad przemówił — a ja uczułam głęboki jego wzrok, we mnie utkwniony tak, jak gdyby chciał wyczytać, co się dzieje w głębi duszy mojej.

— Czy pani wierzy w miłość z pierwszego wejrzenia? — zapytał.

Słowa te wstrząsnęły mną całą; twarz oblała mi się znów rumieńcem. Próbowałam bawić się wachlarzem, ale czułam ciągle wzrok jego.

— Nie wiem — szepnęłam.

— Czy pani to uważa za rzecz możliwą — ciągnął on dalej cichym głosem, przesywającym serce — żeby mężczyzna uczuł miłość, że kobieta, którą ujrzał po raz pierwszy, wywiera nań ogromne wrażenie. Jakże mogłoby być w skutkach fatalne unikanie jej towarzystwa!

— Byłam tak podniecona, że z trudnością mogłam odpowiedzieć, dotąd żaden wzrok,

ani głos nie wywarł na mnie tak głębokiego wrażenia. Aby pokryć swoje zmieszanie, zaczęłam mówić o nowelce, czytanej przed przyjściem na obiad. Widziałam, że był nią bardzo zainteresowany, zaczęłam zatem opowiadać z coraz większym zapałem, do jakiego nie sądziłam się być zdolną. To tylko było oburzające, że służba ciągle nam przeszkadzała, podając nowe potrawy. Wprawdzie zachowałam apetyt, żeby jeść słodczy, ale w tej chwili zanadto byłam zajęta, abym mogła myśleć o jedzeniu. On także jeść przestał. Gdy skończyłam, raz jeszcze spojrzał na mnie badawczo i rzekł:

— Ja wierzę w to ślepo. Gdybym czuł, że znajduję się w tem położeniu, unikałbym takiej kobiety jak nieszczęścia, nie chcąc poddać się jej urokowi. Chociażby się to miało wydać dziwnym — nie rozmawiałbym z nią.

Mówiąc te słowa, wziął winogrona od służącej, która mu je podawała i wpadł znów w zadumę.

Gospodyni dała znak do powstania; poczęło mi się kręcić w głowie. Czulałam, że spotkało mnie to, o czem marzyłam. Teraz wierzę najzupełniej w magnetyzm.

Jesteśmy znów zebrani w salonie — wchodzi sir Tomasz z miną wesołą. Pierwszy raz w życiu razila mnie różnica wieku pomiędzy nami. Wszyscy tu są, oprócz mego przyjaciela. Dlaczego on się nie pokazuje?

Całą noc nie mogłam spać — słyszałam tylko chrapanie Tomasza i słowa te brzmiały mi ciągle w uszach: Gdybym czuł, że jest kobieta, która wywiera na mnie ogromny urok, unikałbym jej jak nieszczęścia.

Następnego wieczoru siostrzeniec Tomasz jadł z nami obiad w hotelu. Jest to

żądany jest materyał w sztukach a to w celu utrzymania jednakowego kroju; sporządzeniem zajmą się komitety damskie. Zarząd towarzystwa dobroczynności uprasza nadsyłać wszelkie dary przed 10 lutego; gdyż dopiero po tym terminie kupioną będzie reszta brakujących przedmiotów. Ogłoszenie zarządu towarzystwa z wykazem szczegółowym potrzebnych rzeczy pomieścimy w numerze jutrzejszym.

(—) **Magazyn swych** wyrobów otwiera w Warszawie p. Poznański, jak donosi „Kuryer Codzienny”, tymczasem p. Poznański, któregośmy się o to zapytywali, odpowiedział nam, iż wcale nie ma tego zamiaru.

(—) **Targi łódzkie.** Na stacyi towarowej nie dokonano wczoraj żadnych tranzakcyj, gdyż w dniu, w które odbywają się targi na Starym lub Nowym Rynku, próbki zboża, dowiezionego koleją, przynoszą się na targ i tam się odbywają tranzakcje. Na Nowym Rynku największy popyt był na żyto, którego dowieziono firmankami około 200 korcy, placąc po rs. 3 kop. 90 — 4 rs. 5 kop. za korzec i mimo takich cen sprzedano wszystko a nawet sprzedano i więcej, gdyby się tylko znalazło na targu. Pszenicy dostawiono na targ tylko 10 korcy, które sprzedano po rs. 5 kop. 70, wprawdzie na kolei znajduje się 10 czy 12 wagonów, lecz tych nie sprzedano, ponieważ kupcom ceny wydawały się za zbyt wysokie, dawali nawet ceny niższe od zwykłej; pszenica dowieziona koleją przysłała z Jędrzejowa, Grodziska, Łowicza, a głównie z Ostrowca, dostawiona zaś furmankami z okolicy. Owsa było bardzo mało i płacono korzec po 2 rs. 55 kop. — 2 rs. 80 kop. Najmniej jednak dowieziono jęczmienia, który zresztą nie miał nabywców; browary kupowały jedynie od swych stałych dostawców w cenie 3 rs. — 3 rs. 30 kop. Siana i słomy bardzo mało dostawiono; mniej niż zwykle, co należy przypisać złemu stanowi dróg. Wogóle dawał się uczuć mały dowóz wszelkiego rodzaju produktów.

(—) **Prawnicy łódzcy** jakoś nie bardzo w roku zeszłym zasilali swemi pracami „Gazetę Sądową”, gdyż w ogłoszonym niedawno spisie współpracowników tego pisma, znajdujemy tylko następujące nazwiska z Łodzi: p. S. Lewandowski, p. W. Piątkowski adwokat przysięgły i pan M. Wojciechowski. Prócz tego z Tuszyna pisał p. F. Kępiński.

(—) **Włoscianie i koloniści** z okolicy przyjeżdżali na targ wczorajszy sankami; widocznie za miastem sanna jest jeszcze możliwa. Z bruku łódzkiego śnieg zniknął już zupełnie, wskutek czego biedne koniska musiały wlec sanki po błocie i kamieniach z wysiłkiem politowania godnym. Szosa pomiędzy Zgierzem a Łodzią, na której panuje ruch znaczny, znajduje się podobno w takim stanie, że komunikacja kołowa i sankami jest na tej przestrzeni wprost niemożliwa.

(—) **Napadnięto** w tych dniach w nocy jednego z przechodniów na ulicy Wschodniej, zabrano mu nie tylko gotówkę i zegarek, lecz nadto zdarto z niego ubranie, przyczem jeden z łotrów był tyle łaskaw, że pozostawił żrąbowanemu swoje własne łachmany do przebrania się, ze względu na mróz. Rzeźmieszko wie doszły więc do niebywałej wprawy, skoro zaczynają już rozbiierać przechodniów na ulicy. Czynność taka wymaga, bądź co bądź, dłuższego czasu; wątpliwe też należy, aby napadnięty zachowywał się spokojnie, a jednak nie pokazał się nigdzie w pobliżu stróż nocny. Czyżby go nie było w tamtej okolicy?

(—) **W nocy z czwartku na piątek** okradziono dystrybucyę p. Sz. przy ulicy Południowej.

(—) **Dowiadujemy się**, że towarzystwo dramatyczne poznańskie ma zamiar przybyć do Łodzi na dwa miesiące letnie. Projektowanym jest wybudowanie nowego teatru letniego lub odnowienie teatryku w ogrodzie Sellina. Właściwsem byłoby pierwsze, gdyż tradycya muzy szansonetkowej, przywiązana do teatryku Variété, może nieosobliwie wpłynąć na powodzenie artystów poznańskich. Od miejscowości tej strony pleć piękna, a bez jej współdziałania smutne mogą być losy kasy teatralnej.

(—) **Opera włoska.** Na przyszłość radziemy dyrekcji unikać starannie wszelkich chórów improwizowanych; publiczność wie, że p. Crotti w trupie swej chórów nie posiada, oswoiła się z tem i przychodzi do teatru dla wysłuchania szczególnych numerów lub ensembliów, dla których wystarcza komplet solistów. We czwartek dano „Fausta” Gounoda, przyczem porwało się na chóry najniepotrzebniej; te bowiem, niewyćwiczone a nadto odznaczające się bezgłośnością, zrobiły kompletną *fiasco* i zacierady dodatnie wrażenia, wywołane pracą solistów. Na domiar złego, wstawiono do orkiestry jakiś zrujnowany klawicymbał, który łącznie z orkiestrą, również nie wyćwiczoną, sprawiał chwilami istic piekielną muzykę. Przykro było patrzeć na wysiłki kapelmistrza, usiłującego pogodzić owe chóry improwizowane z orkiestrą i klawicym-

bałem. Pan Carugati Emilio posiada zresztą jeszcze zamado doświadczenia, ażeby móż dyrygować tak potężnym dziełem jak „Faust” a jeszcze w takich warunkach; kapelmistrz doświadczeńszy, bardziej przytomny, dałby sobie może radę. Mimo braków wyżej przytoczonych, z przyjemnością można było słuchać scen, w których udział brali Faust, Mefisto, Walenty, Małgorzata i Siebel. Obraz trzeci, w ogródku Małgorzaty, wykonany był dobrze, następnie wyszczególnić można serenade i następujący po niej tercet oraz te ustępy opery, w których nie teroryzowały śpiewaków chóry. Z wykonawców zyskali poklask szczerzy: p. M. Crotti, który pomimo niedyspozycji głosowej wyszedł zwycięsko z partyi Mefista, panna Soruggia Celeste (Siebel) i pan Valentini Lorenzo w partyi Walentego; ostatni przedstawił się bardzo korzystnie jako śpiewak i jako artysta szanujący sztukę.

(—) W teatrze niemieckim grano we czwartek braci Schönthanów „Porwanie sabinek.” Komedya ta w sezonie zeszłym napędziła nieraz kasę teatralną a grana była wybornie. W porównaniu wdawać się nie będziemy, gdyż personel tegoroczny truny niemieckiej jest wogóle słabszy. Grano przyzwyczajenie. Pan Koch wyzyskał umiejętnie humorystyczne sytuacje w roli dyrektora teatru. Na wyszczególnienie zasługują też pani Auerbach (profesorowa), panna Wernicke (Paulina), p. Auerbach (profesor), Stumpe (Gross) i Wentscher (Emil). Publiczności było niewiele; stawia się widocznie abonamentowa, która zapełnia mniej więcej trzecią część sali teatralnej.

(—) Grünfeld koncertował przed kilku dniami w Wilnie. Przed koncertem w Łodzi we wtorek, wystąpił artysta dwukrotnie w Warszawie, mianowicie dziś i w poniedziałek.

(—) Dziś w teatrze Victoria dają włosi po raz drugi „Fausta”. Wczoraj przez cały dzień robiono próbę wyłącznie z chórami.

Jutro odbędzie się przedstawienie ostatnie; dany będzie kwodlibet z rozmaitych oper, — pojedyncze akty i sceny. Szkoda, że nie zrobiono tak odrazu, zamiast narażać się na sarkania, z powodu braku chórów i wystawy do oper całkowiłych.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Stowarzyszenie sędziów urzędniczych dr. żelaznej nadwisląskiej ogłosiło w tych dniach czwarde sprawozdanie roczne. Okazuje się z niego, że w r. z. było członków 190. W sklepach odstępujących stowarzyszonemu rabat sprzedano towarów za 35,945 rs., w czem najwięcej węgla, pieczywa, obuwia, cygar, galanterii, garderoby, wódki, białej, wina, wędlin i sukna. Restauracje udzielające rabatu sprzedały towaru za 2,700 rs., cukiernia za 335 rs. Zysk na sprzedaży rabatowej w sklepach przyniósł wogóle rs. 2,334. W sklepie własnym stowarzyszenia sprzedano cukru za 10,717 rs., masła za 8,264 rs., herbaty za 3,680 rs., cygar za 3,029, kaszy i mąki za 1,738 rs., kawy za 1,573 rs., świec za 1,504 rs., mydła za 1,224 rs., nafty za 1,495 rs., wogóle za 41,754 rs.; z czego osiągnięto zysku 1,662 rs. W r. z. zapisało się na członków stowarzyszenia 11 osób, które wniosły sumę rs. 1,250. Utrzymanie służby sklepowej kosztowało rs. 1,005, najem mieszkania rs. 900, świadectwa handlowe rs. 53, ubezpieczenie towarów rs. 22, koszty handlowe rs. 427, razem wydatki sklepowe wyniosły rs. 2,950.

— Pamiątki po Adamie Mickiewiczu. W ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego” spotykamy rysunek, przedstawiający niektóre z pamiątek po sławnym wieszczu, ofiarowanych przez jego syna, W. Mickiewicza, do muzeum narodowego w Krakowie, oraz spis wszystkich pamiątek.

— Podarunek słubny. Pewien obywatel ziemski przysłał do jednej z księgarń warszawskich obstaunek na skompletowanie za 2,000 rs. biblioteki, którą zamierza podarować swej córce chrześnej w dzień jej ślubu.

— Woda z kanalizacji. Ministerium odrzuciło projekt wpuszczania wszelkich nieczystości miejskich w Warszawie do Wisły, będąc one użyte do nawadniania pół-piaszczystych i hodowli na nich roślin.

— Kasa obrońców w Warszawie uzyskała zatwierdzenie władzy. Celem kasy jest pomoc dla wdów i sierot po adwokatach, tudzież dla tych ostatnich, o ile wyszli z praktyki skutkiem choroby lub starości.

— Gmach muzeum sztuk pięknych, jaki ma stanąć w Warszawie, kosztować będzie 130,000 rubli, które będą zaczerpnięte z funduszu użyteczności publicznej, zgromadzonego dawniej przez towarzystwo kredytowe ziemskie.

— Maskarada na Łodzi ma się odbyć w Radomiu. Afiszę zapraszają mających chęć przyjęcia udziału w zabawie o przybycie w kostymach letnich, przybranych w kwiaty, przeczem mężczyźni mogą być przebrani za damy.

— Straż ogniwa ochotnicza łączycka wy-

znaczyła ze swych funduszy 30 rs. dla kasy wsparć, jaka powstaje przy straży warszawskiej z inicjatywy redaktora „Kuryera Porannego” p. Feliksa Fryzego.

— Dobra Białogóra w Łęczycy nabyli włościanie w celu rozparcelowania pomiędzy siebie, placąc za włókę po 3,000 rs. Obszaru dobra mają kilkanaście włók.

— Na kolei dąbrowskiej wkrótce zacząć funkcyonować dzwonki elektryczne przy każdej budce dróżniczej, ostrzegające o nadchodzącym pociągu.

— Wypadek. W Wilnie pewien młody żydek, skoro dowiedział się, że jest zdolny do służby wojskowej, wy dobył nóż i przebił się, tak, że w kilka godzin później życie zakończył.

— Sady pokoju. Pisma rosyjskie donoszą, iż powstał projekt uwolnienia od wszelkich opłat sądowych niektórych spraw cywilnych, należących do kompetencji sądów pokoju. Podobno uwolnione będą od opłat wszystkie sprawy paszportowe i o posiadanie majątku do wysokości 100 rs., o zapłatę pensji, płacy zarobkowej i t. p., a także sprawy rozstrzygane przez sady pokoju bez prawa apelacji.

— Taniósć mięsa. W miasteczku Ratnie, w guberni wołyńskiej, funt wołowiny kosztuje tylko 5 gr., podczas gdy w Kowlu, niedaleko ztamtąd, 6—7 kop.

— Dóktor praw katem. Znany w Galicyi dr. praw i obrońca w sprawach karnych, Czapka, mieszka obecnie w Chicago, gdzie ożenił się z córką kate i za protekcją teścia otrzymał taką samą posadę.

— Mieszkania w suterrenach. Na odbyłym w Magdeburgu w roku zeszłym kongresie lekarzy, dr. Jacobi z Wrocławia podniósł ważną nadzwyczaj kwestyę mieszkań w suterrenach. Z licznych w tej kwesty obrad wyprowadzono wniosek, iż mieszkania w suterrenach zniezione być winny. Szkodliwość lokali tych polega na braku światła i wentylacji, na łatwym dostępie gazów gruntuwych i na wilgoci w ścianach ustawicznie się utrzymującej. Wszyscy lekarze wiedzą, że najcięższe choroby powstają w mieszkaniach suterrenowych, jak: skrofuly, zimnica, reumatyzm, przybierające zwykle charakter ciężki i nieuleczalny. Nawet łagodniejsze choroby u ludzi zamieszkujących suterreny kończą się zwykle śmiertelnie. W Anglii i w Paryżu w ostatnich latach zabroniono oddawać suterreny na mieszkania.

— Telefony. Berlin i Drezno mają być połączone ze sobą za pomocą telefonów.

— Petardy w Genui. Przed kilku dniami rzucono w Genui trzy petardy na pomnik Wiktora Emanuela. Pomnik został uszkodzony.

— W uniwersytecie w Melbourne katedrę akuszerki powierzono polce pani Belaun, rodem z Wołynia.

TELEGRAMY.

Petersburg, 28 stycznia. „Petersburskija wiadomosti” dowiadują się, że komitet ministrów zdecydował nabycie na rzecz skarbu drogi żelaznej tambowo-koźłowskiej a natomiast odmówił prośbie akcyonaryuszów o przyłączenie do rzeczonyj drogi linii saratowo-tambowskiej.

Petersburg, 28 stycznia. Wice-dyrektor korpusu leśników, Pisarew, mianowany został dyrektorem departamentu leśnego i inspektorem korpusu leśników na miejsce Kamponiego, który został mianowany członkiem rady ministerium dóbr państwa.

Kreta, 28 stycznia. Dochodzą wieści, że kandydaci ogłosili połączenie się z Grecyą i grozą uwiezieniem gubernatora Sawasa baszy, w rodzaju zakładnika, jeżeli słuźniać zechce ruch narodowy. Na wyspie krążą pogłoski, że na granicy Epiru przyszło już do krwawego starcia wojsk greckich z tureckimi.

Ateny, 28 stycznia. W usposobieniu gabinetu nastąpił zwrot najmniej spodziewany. Głoszą, że ministerium postanowiło zastosować się do woli mocarstw Europy.

Konstantynopol, 28 stycznia. W. Porta zamówiła śpieszną dostawę mundurów dla 150,000 redyfów czwartej i piątej klasy. Turcy ma obecnie 380,000 żołnierzy w pogotowiu wojennem. Sułtan zarządził przepięcie zbywającego srebra.

Sofia, 28 stycznia. Więść o powrocie oficerów rosyjskich nie sprawdza się.

Ateny, 28 stycznia. W ustroju gabinetu tutejszego zajęć miała stanowcza zmiana. Głoszą, iż gabinet oświadczy gotowość podania się woli Europy.

Ateny, 28 stycznia. Słychać, iż na granicy Epiru przyszło do starcia między grekami i tureckimi posterunkami wojskowymi.

Belgrad, 28 stycznia. Pełnomocnik serbski, Mijatowicz, 30 b. m. wyjeżdża do Bu-

karesztu, gdzie za tydzień rozpocząć się mają układy pokojowe.

Berlin, 28 stycznia. Prasa niemiecka niechętnie wita zmianę ministerium w Londynie, nie tai braku zaufania do Gladstona, utrzymując że jest wrogo usposobiony dla Turcyi a nieprzychylny dla Niemiec.

Konstantynopol, 28 stycznia. Jutro lub pojutrze eskadra zbiorowa wielkich mocarstw, licząca razem 20 okrętów, zebrać się ma na wodach greckich.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 28 stycznia. Ruch giełdowy był dzisiaj bardzo mały a w drugiej połowie czynności panowała zupełna prawie cisza, przyczem utrzymało się usposobienie mone. Szczególniej targ rent usposobiony był o wiele korzystniej niż wczoraj; pod wpływem przeważającego popytu, kursy podniosły się po większej części. Na giełdzie zbożowej ruch był tak mały, że notowania niezmiennione, miały po części tylko normalne znaczenie.

Petersburg, 27 stycznia. Weksle na Londyn 23<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, II pożyczka wschodnia 98<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, III pożyczka wschodnia 98<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, 6% renta złota 179<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 153<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 315, banku dyskontowego petersburskiego 635, warszawskiego 310.

Berlin, 28 stycznia. Bilety banku rosyjskiego 199.75; 5% listy zastawne 61.60, 4% listy likwidacyjne 56.00, 6% pożyczka wschodnia II em 61.25, III emisji 61.20, 4% pożyczka z 1880 r. 83.40, 5% listy zastawne rosyjskie 95.25, kupony celne 323.20, 5% pożyczka preniowa z 1864 roku 142.25, także z 1866 r. 137.40; akcje banku handlowego 83.00, dyskontowego 77.60, dr. żel. warsz. w. d. 233.75; akcje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 98.00, 6% renta rosyjska 111.00, dyskonto 4%, prywatne 2%.

Londyn, 28 stycznia w południe. Konsola 100<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, pruskie 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, konsola 103, turec. konw. 143<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, rosyjska poz. z 1873 r. 96<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, 4% renta złota węg. 80<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, egipska 63<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, banku ottomańskiego 9<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, lombardy 11<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, akcje kanału suezkiego 86, mocno.

Warszawa, 28 stycznia. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. —, pszta i dobra 500 —, biała 520—530, wyborowa 535—615; żyto wyborowe 360—400, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4 orzed. 375—435, owies 270—330, gryka 360—400; rzepik letni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny 600—700, cukr. 750—900, fasola 900—1000 za korzec; kasza jaglana 90—130, jęczmienna —, grycz. gruba —; mąka parowa pszenna 3/4 200—220, 2/4 190—200, I 175—180, II 150—170, III 110—130, żyta, pył. Nr. I i 2 90—110, olej rzepakowy — 450, linańy — 500 za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 500, jęczmienia 100, owsa 400, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 28 stycznia. Okowita 78% z akcyzą polk. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Hurt. skład za wiadro kop. 824—825<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za garn. 267<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—268<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Szynki za wiadro kop. 834<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—837<sup>1</sup>/<sub>2</sub> za garniec kopiejek 271<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—272<sup>1</sup>/<sub>2</sub> (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 28 stycznia. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, w m. 140—162, na st. —, na kw. mj. 150<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na mj. cz. 152<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na cz. lp. 155<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na lp. sier. —, na wrz. paż. —. Żyto spokojne, w m. 125—134, na st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 132<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na mj. cz. 133<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na cz. lp. 134<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na lp. sier. —, na wrz. paż. —. Jęczmień w m. 108—175. Owies cicho, w m. 123—160, na st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 127, na mj. cz. 128<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na cz. lp. 129<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na lp. sier. —. Groch warzel. 150—200, pastewny 128—140. Olej linańy w m. —, rzepakowy w m. b. hecz. 43.5. Okowita w m. bez hecz. 37.4.

Szczecin, 28 stycznia. Pszenica bez zmiany, w m. 138—153, na kw. mj. 152.00, na mj. cz. 154.00. Żyto mocno, w miejsciu 119—127, na kw. mj. 131.00, na mj. cz. 132.00. Olej rzepakowy bez ruchu, na st. 43.50, na kw. mj. 44.00. Spirytus usp. dobre, w m. 36.00, na kw. mj. 37.70, na cz. lp. 39.10, na lp. sier. 39.80. Olej skalny ocłony w m. 12.00.

Londyn 27 stycznia. Cukier Hawana N.12 nominalnie 15; cukier burakowy 14<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, ciężko.

Londyn, 27 stycznia. Targ zbożowy. Wszystkie rodzaje zboża spokojnie, pszenica angielska ciężko, owies chętniej, inne artykuły stałe. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 7,630 jęczmienia 2,560 owsa 52,870 kw. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 1 ładunek pszenicy; pogoda piękna.

Glazgow, 28 stycznia. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 9 p.

Liverpool 27 stycznia. Sprawozdanie początkowe. Przynależalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 2,000 bel.

Liverpool, 27 stycznia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel.

Stale. Middling amerykańska na st. lt. 4<sup>5</sup>/<sub>16</sub>, na lt. nr. 4<sup>5</sup>/<sub>16</sub>, na nr. kw. 4<sup>5</sup>/<sub>16</sub>, na lp. sier. 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, na sier. wrz. 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, p. Suraty, z wyjątkiem Bengalu, niżej o 1<sup>1</sup>/<sub>16</sub> p.

New-York, 27 stycznia. Bawelna 9<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, w N. Orleansie 8<sup>1</sup>/<sub>16</sub>. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, w Filadelfii 7<sup>1</sup>/<sub>16</sub>. Surowy olej skalny 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>. Certyfikaty pipe line 8<sup>1</sup>/<sub>16</sub> c. Mąka. 3. d. 25. a. Czerwona pszenica ozima w miejscu 9<sup>1</sup>/<sub>16</sub> c., na st. nomin. na lt. 9<sup>1</sup>/<sub>16</sub> c., na nr. 9<sup>1</sup>/<sub>16</sub> c. Kukurydza (nowa) 50. Cukier (fair refining Muscovadas) 5.35. Kawa (fair Rio) 8.10. Kój (Wilcox) 6.75. Słonina 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>. Fracht zbożowy 2<sup>1</sup>/<sub>16</sub>.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 18 lutego (2 marca) w kancelaryi hypotecznej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy szosie Miłsza pod Nr. 829-R, od sumy 3,000 rs.

— 24 lutego (6 marca) w kancelaryi hypotecznej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy drodze do wsi Chojny pod Nr. 627-d, od sumy 7,800 rs.

— 21 lutego (9 marca) w kancelaryi hypotecznej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy ulicy Wschodniej pod Nr. 453, od sumy 11,250 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 28 Zdnia 29	
Zgłano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	50.20	50.15	
„ Londyn „ I E.	10.17 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	10.16	
„ Paryż „ 100 fr.	40.70	40.60	
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.20	81.05	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol. małe	89.60	89.60	
Ros. Poż. Wschodnia	98.75	98.75	
Listy Zas. Ziem. z 69 „ Ser. I.	98.85	98.80	
„ „ „ „ „ Ser. II do IV	98.75	98.60	
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	95.25	95.25	
„ „ „ „ „ II	94.15	94.25	
„ „ „ „ „ III	94. —	94.10	
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	93.80	93.75	
„ „ „ „ „ II	91. —	91. —	
„ „ „ „ „ III	89. —	89. —	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	199.75	199.70	
„ „ na dost.	199.75	199.75	
Weksle na Warszawę kr.	199.50	199.40	
„ Petersburg kr.	199.20	199.05	
„ „ dl.	197.90	197.60	
„ Londyn kr.	20.38	20.38	
„ „ dl.	20.32	20.32	
„ Wiedeń kr.	161.25	161.25	
Dyskonto prywatne	2.	2.	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	23 <sup>1</sup> / <sub>16</sub>	23 <sup>1</sup> / <sub>16</sub>	
Dyskonto 3			

TARGI ŁÓDZKIE.

Piątek, dnia 29 stycznia 1886 r.

Na Nowym-Rynku.

Dowozym małe.  
 Pszenicy 10 kor. po 5.70 rs.  
 Żyta 200 kor. po 3.99—4.05  
 Jęczmień od rs. 3.00—3.30  
 Owies od rs. 2.55—2.80

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężństwa zawarte w dniu 28 stycznia —  
 W parafii katol. 1, a mianowicie: Józef Fogel z Franciszką Kinast.  
 W parafii ewang. —  
 Starozakonnych. —  
 Zmarli w dniu 28 stycznia.  
 Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —; w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —  
 Ewangeliccy: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 1; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzny 3, kobiet 1, a mianowicie: Ignacy Jerzy Werner, lat 46, Jan Schille, lat 60, Jan Gottlob Glatte, lat 84.  
 Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —; w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet 1, a mianowicie: —  
 Holender Ester, lat 75.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Sienel z Wrocławia, Maassner z Solingen, Wernerke z Petersburga, Kann z Moskwy, Ziwański z Brna, Michalek z Brna, Hartenke z Warszawy, Bocker z Minden, Mau z Berlina, Mechler z Offenbach.

RUCH TYGODNIOWY

NA TUTEJSZEJ STACJI TOWAROWEJ

od dnia 17 do 23 stycznia 1886 r.

Przybyło: Odeszło:

B. Materyały i wyroby	z komun. krajowej stwa		z Cesar- nicy		z Zagra- w komun. krajowej stwa		za Gra- nieg	
	pudów	kgr.	pudów	kgr.	pudów	kgr.	pudów	kgr.
Bawelna	11139	610	345590	—	—	—	—	—
Wetna	1815	125	10550	—	—	—	—	—
Opadki bawełniane i wełniane	2366	—	36990	402	—	—	—	—
Przędza bawełniana	3722	17	82280	—	1220	—	—	—
Przędza wełniana	1018	531	—	1379	—	—	—	—
Tkaniny bawełniane i wełniane	2270	2667	—	6591	35780	—	—	—
Przetwory chemiczne i farby	2783	—	47820	953	—	—	—	—
Papier	785	—	—	2942	—	—	—	—
Żelazo surowe	—	—	—	—	—	—	—	—
Żelazo kute, odlew i t. p.	3552	1880	33101	1037	—	—	—	—
Węgle kamienne i koks	64160	—	13225	—	—	—	—	—
Drzewo opałowe	15684	—	—	—	—	—	—	—
„ budowlane	6425	4270	—	—	—	—	—	—
Wapno i cement	11215	—	—	—	—	—	—	—
Gips	395	—	—	—	—	—	—	—
Cegła	—	—	—	—	—	—	—	—
Asfalt, smoła i tektura smołowocowa	—	—	—	—	—	—	—	—
Smętały i masa drzewna	2428	—	—	—	—	—	—	—
Skóry	257	—	—	—	—	—	—	—
Konopie	93	—	—	—	—	—	—	—
Wyroby sz								

